

przez Polaków. — z drugiej — przez nacjonalizm rosyjski“.

„Swoboda“ (Nr. 17) zasadniczo nie sprzeciwia się organizowaniu Rosjan w Polsce, jednak zwalcza działalność „Ruskoho Narodn. Objednienja“ w Galicji Wschodniej, gdyż uważa ją na tym terenie za próbę zdemoralizowania szeregów ukraińskich i osłabienia ukraińskiego narodowo-politycznego frontu. Czasy moskalofilskie — pisze „Swoboda“ — w Galicji Wschodniej minęły już bezpowrotnie.

Białorusini.

KRONIKA BIAŁORUSKA.

Początek roku bieżącego zaznaczył się w życiu białoruskiem wydarzeniem, które nie tylko wstrząsnęło do głębi świadomością narodową, ale może zaważyć przez czas dłuższy na wewnętrznym życiu białoruskiem oraz wpłynąć na stosunki polsko-białoruskie. Mamy tu na myśli areszty działaczy białoruskich, członków Włościańskiej - Robotniczej Hromady, czego widownią były nasze ziemie północno-wschodnie w pierwszej połowie ubiegłego miesiąca.

Działalność organizacji tej, która w ciągu zaledwie półrocznego okresu swego istnienia zdołała pokryć województwa zamieszkałe przez ludność białoruską siecią przeszło tysiąca kół grupujących kilkadziesiątków zwolenników musiała zaniepokoić społeczeństwo polskie naszych kresów wschodnich. To też we wrześniu już organy opinii publicznej uderzyły na trwogę widząc w rozroście Hromady poważne zagrożenie interesów polskich na tych ziemiach. Metody zaś stosowane przez Hromadę oraz hasła przez nią wysuwane niedwuznacznie godzące w ustrój i byt państwa musiały zwrócić uwagę władz, które też zareagowały niestosowaniami dotychczas represjami.

Najwybitniejsi działacze białoruscy, wśród których znalazło się czterech posłów,

zostali aresztowani. Pozbawienie organizacji kilkadziesiątu niezwykle czynnych pracowników odbiło się fatalnie, rzecz prosta, na pracy Hromady, to też jesteśmy świadkami stopniowego i samorzutnego likwidowania szeregu kół pozbawionych pomocy czynników centralnych.

Białorusini bez różnicy przekonań politycznych (z wyjątkiem Białoruskiej Rady Narodowej), a nawet przeciwnicy Hromady zrozumieli represje stosowane względem tego stronnictwa jako cios wymierzony przeciwko ruchowi białoruskiemu, jako takiemu w ogólności.

Wyraz takiemu zapatrywaniu dała rezolucja powzięta przez wileński Białoruski Komitet Narodowy t. zw. Wilnobiałkom., który pomimo odsunięcia się od bliższej współpracy w nim żywiołów umiarkowanych, nie przestał jednak reprezentować nazewnątrz interesów całego narodu białoruskiego.

Takież charakter nosiły również mowy posłów P. Jeremicza i B. Rohuli w czasie debaty sejmowej nad sprawą wydania sądom aresztowanych posłów białoruskich dn. 4-go lutego 1927 r.

Pomimo zasadniczych różnic, które zachodzą między działalnością Hromady a ideologią włościańską, której reprezentantami są dwaj posłowie, w mowach swych w sposób kategoryczny potępili represje tembardziej, że zdaniem ich zarzuty czynione przeciwko aresztowanym posłom opierają się na bardzo nierealnych podstawach.

Że represje zastosowane do Białoruskiej Włościańsko - Robotniczej Hromady nie były skierowane przeciwko ruchowi białoruskiemu w ogólności, a tylko przeciwko czynnikom wywrotowym, zdaje się świadczyć, chęć załatwienia przez rząd spraw szkolnictwa białoruskiego, jako wstęp do dalszych posunięć na drodze do realizowania słuszych żądań ludności białoruskiej. Świadczą o tem przedewszystkiem wizyta p. ministra oświecenia w Wilnie oraz konferencja, która odbyła się

dnia 6 i 9 lutego, w kuratorjum okręgu szkolnego wileńskiego, a poświęcona sprawie podręczników białoruskich. Należy podkreślić fakt, że w konferencjach tych brali udział przedstawiciele ludności białoruskiej a więc pp. Dwarewnicz, Trepko, Antsuchlewicz, S. Hankiewicz, ks. Hankiewicz, Bildzukiewicz, dr. Turonek.

Na konferencji poruszano sprawę alfabetu, przyczem przedstawiciele społeczeństwa białoruskiego, z wyjątkiem ks. Hankiewicza wypowiedzieli się za utrzymaniem cyrylicy. Pozatem poruszano sprawę czy programy szkół białoruskich mają być ujednostajnione z programami szkół polskich. Omawiano również sprawę wykładu obu języków w szkole powszechnej z językiem wykładowym białoruskim. Zdania członków komisji były jednomyślne, co do wprowadzenia nauki języka polskiego od oddziału 3-go. Natomiast daleko idące sprzeczności zaznaczyły się w sprawie wykładu historii i geografji. Białorusini żądali, aby historia i geografja Polski zostały wydzielone z nauki historii i geografji powszechnej, które winny być wykładane w języku białoruskim. Przedstawiciel zaś społeczeństwa polskiego i rządu stali na stanowisku konieczności wykładu tych przedmiotów łącznie z historją i geografją Polski w języku państwowym.

Należy zaznaczyć, że pomimo, że w konferencjach tych brali udział przedstawiciele społeczeństwa białoruskiego, nie mniej jednak odnosili się oni do rezultatów jej, które zresztą nie są wiadome, z dużą dozą nieufności, co się uwidocznilo w stanowisku zajętem w tej sprawie przez prasę białoruską.

Spółeczeństwo białoruskie czując nieufność do tych poczynań rządu, pragnie w dalszym ciągu oprzeć się w organizowaniu życia narodowego na własnych siłach. Przyczem oświeśmione represjami stosowanemi wobec „Hromady“ stara się punkt ciężkości przenieść z terenu politycznego na teren pracy społeczno-gospodarczej, wy-

razem czego zapewne jest bardzo interesujące zebranie delegatów wileńskiego oddziału Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury, dn. 6 lutego r. b., na którym po załatwieniu szeregu pierwszorzędnych spraw organizacyjnych, uchwalono szereg rezolucyj dotyczących spraw kulturalnych i gospodarczych na plan pierwszy wysunięte zostały żądania utworzenia białoruskiego wydziału humanistycznego na Uniwersytecie Stefana Batorego, dalej założenie białoruskiego seminarjum nauczycielskiego, stworzenia białoruskiego państwowego szkolnictwa powszechnego, subsydjowanie istniejących gimnazjów białoruskich, i zatrudnienia w szkołach białoruskich bezrobotnych nauczycieli Białorusinów, wreszcie okazanie pomocy państwowej wydawnictwom podręczników białoruskich.

W dziedzinie gospodarczej wysunięto żądanie pomocy kredytowej rolnikom oraz kredytów, celem założenia Białoruskiego Banku Parceacyjnego.

PRZEGLĄD PRASY BIAŁORUSKIEJ.

Najdonioślejszem wydarzeniem w życiu Białorusinów w Polsce, które rzecz prosta, wywołało najsilniejsze echo w prasie, były represje zastosowane przez władze do Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hramady. Prasa wszystkich odcieni uważa to za dotkliwy cios zadany całemu ruchowi białoruskiemu.

Organ Hramady „*Nasza Sprawa*“ (Nr. 6, z dn. 19.I. 27), całe odjum rzuca na sfery ziemiańskie, które odpowiednio wpłynęły na rząd za pośrednictwem min. Meystowicza, celem zniszczenia organizacji, która ich zdaniem prowadziła niebezpieczną agitację dla klasy ziemiańskiej, w kierunku przeprowadzenia reformy rolnej.

Przeciwnie, pismo to twierdzi, że działalność Hramady nie miała charakteru antypaństwowego, i absolutnie się mieściła w ramach, które zakreśla organizacjom politycznym Konstytucja polska. Antikon-

stytucyjnymi natomiast, były, twierdzi organ Hromady — represje zakończone aresztami nietykalnych posłów. Walka, którą rząd wypowiedział stronnictwu pod pozorem walki z komunizmem, jest właściwie niszczeniem organizacji gospodarczych (Białoruski Bank Spółdzielczy w Wilnie) i kulturalnych (Tow. Szkoły Białoruskiej).

Nieco odmienne stanowisko zajmuje „*Selanskaja Niwa*“ (organ białoruskiego Związku Włościańskiego, Nr. 6, z dn. 19.I.27), w artykule głoszącym dewizę Stolypinowską: „Wpierw uspokojenie późniejszej reformy“, w którym stwierdza, że wzrost świadomości narodowej wśród Białorusinów od dawna niepokoi rząd polski, przy czym, aby rozbić jednolity front białoruski uciekano się do pomocy defensywy, która spowodowała rozłam w Klubie białoruskim i walki wewnętrzne w obozie białoruskim. Władze polskie ponadto tolerowały działalność Hromady, idącą często po linii sprzecznej z interesami narodu białoruskiego, aby wykorzystać działalność antypaństwową dla zdławienia ruchu białoruskiego w ogólności.

Zarzuty, skierowane przeciwko wpływom obcym, działającym w łonie Hromady wzmogły się, rzecz prosta, znacznie w związku ze sprawą posła Wojewódzkiego. („*Białoruskaja Krynica*“ Nr. 26 z dn. 4.II.27 i „*Selanskaja Niwa*“ Nr. 11 z dn. 2.II.27).

Zajmując więc negatywne stanowisko wobec Hromady, a jednocześnie zamieszczając in extenso przemówienia posła Jaremicza i Rohull przeciwko wydaniu posłów białoruskich sądom, organ „*Selanskij Sojuz*“, oraz „*Białoruskaja Krynica*“ z niedowierzaniem i negatywnie ustosunkowuje się do pewnych kroków rządu, noszących znamiona, nieznacznej na razie, zmiany kierunku w polityce rządu w sprawie białoruskiej.

Zarówno pobyt min. Dobruckiego, jak i konferencja zorganizowana przez Kuratorjum Szkolne w Wilnie w sprawie podręczników białoruskich oraz zamierzone o-

twarcie kursów dla nauczycieli białoruskich nie wywołało sympatycznego odzewu w prasie białoruskiej. „*Sialanskaja Niwa*“ (Nr. 16, z dn. 16.II.27) zaznacza, że rozpoczynanie przez Rząd pertraktacji z Białorusinami, celem wyjaśnienia żądań tych ostatnich jest rzeczą zupełnie zbyteczną, dawno już bowiem postulaty białoruskie zostały dostatecznie jasno sformułowane. Gdyby zaś poczynania rządu były szczerze, to zdaniem „*Białoruskiej Krynicy*“ (Nr. 8 z dn. 18.II.27) jednostronne załatwienie sprawy białoruskiej przez czynniki rządowe bez współdziałania działaczy białoruskich nie doszłyby do pozytywnych wyników. Współpraca zaś obu tych narodów tylko wówczas będzie możliwa, gdy społeczeństwo polskie zrezygnuje ze swych ambicji imperjalistycznych i mesjanistycznych.

Dopóki zaś ta korektura w świadomości społeczeństwa polskiego nie będzie przeprowadzona, to osiągnięcie zbliżenia polsko-białoruskiego jest — zdaniem organu chrześcijańskiej demokracji — wręcz niemożliwe.

Odmienne jedynie stanowisko zajmuje „*Białoruskoje Słowa*“ (Nr. 5, z dn. 17.II.1927), które widzi w faktach tych początek nowego okresu w sferze stosunków polsko-białoruskich.

N i e m c y .

KRONIKA NIEMIECKA.

We wrześniu 1926 r. niemiecki Związek Ludowy na polskim G. Śląsku wniósł zażalenie do Komisji Mieszanej w sprawie unieważnienia przez władze polskie szeregu wniosków do szkół mniejszościowych, z powodu nieprzynależenia dzieci do mniejszości niemieckiej. W sprawie tej zamieszczamy obszerny artykuł, na tem zaś miejscu tylko zaznaczamy, że stanowiła ona jeden z najważniejszych faktów w życiu mniejszości niemieckiej, w okresie sprawozdawczym.

Dnia 16-go stycznia z okazji istnienia 5-letniego niemieckiej socjalistycznej partji polskiej w Łodzi odbyła się uroczysta akademja z udziałem Prezydenta parlamentu niemieckiego Loebego. W obchodzie tym wzięli udział przedstawiciele polskiej partji socjalistycznej z posłami Daszyńskim i Diamandem na czele.

Tegoż dnia w Tczewie odbył się Zjazd niemieckich grup gospodarczych. Tematem obrad była kwestja prowadzenia jednolitej polityki komunalnej przez wszystkie niemieckie ośrodki gospodarcze w Polsce. Zdecydowano, że w tym celu winna powstać wspólna organizacja, reprezentująca niemieckie interesy gospodarcze w polityce komunalnej Państwa Polskiego.

Dnia 19-go stycznia odbył się w Poznaniu 3-ci Zjazd „Westpölnische Landwirtschaftliche Gesellschaft“ w sprawie rokowań handlowych polsko - niemieckich. Zjazd uchwalił zwrócić się z przedłożeniem do Rządu i Sejmu oraz poruszyć opinię publiczną, w sprawie szkodliwości trwania dalszej wojny gospodarczej polsko-niemieckiej. Zjazd stwierdził, że szkoda wyływająca z tego stanu odbija się ujemnie na obu stronach zainteresowanych.

Dnia 22-go stycznia odbył się 3-ci Zjazd synodalny Kościoła ewangelickiego unijnego. Na Zjeździe tym zaaprobowano w całej rozciągłości politykę konsystorza a w szczególności jego współpracę z ewangelikami Niemcami w całej Polsce, zapoczątkowaną Zjazdem ogólnie - ewangelickim w Wilnie. Zjazd postanowił, że konsystorz Kościoła ewangelicko - unijnego winien w sposób zdecydowany ingerować w sprawy szkolnictwa mniejszościowego w Polsce.

Dnia 31-go stycznia zmarł senator i poseł na Sejm Śląski Tomasz Szczeponik — Prezes „Katholische Volkspartei“.

Dnia 7-go lutego wydaleniu zostali 4 funkcjonariusze Śląskich kolejek podjazdowych poddanych Państwa Niemieckiego. W marcu r. z. otrzymali oni nakaz

wyjechania—poza obręb Rzplitej. Termin ten przedłużano do 31-go stycznia, później zaś do 7-go lutego na interwencję posła niemieckiego Rauschera. Wydalenie wyżej wspomnianych funkcjonariuszów stało się formalnym powodem zerwania rokowań handlowych polsko-niemieckich w Berlinie.

Dnia 12-go lutego rozpoczął się „Tydzień“ Kościoła Ewangelicko-unijnego w Polsce. Na Zjazd przybył Dr. Kalwitz z Gdańska, Generalny Superintendent D. Dancker z Wrocławia, Superintendent Zäckler ze Stanisławowa oraz radca konsystorski z Berlina.

W dyskusji budżetowej w odpowiedzi na exposé vice-premjera Bartla w imieniu klubu niemieckiego zabrał głos poseł Karau. W imieniu tego Klubu zadeklarował votum nieufności dla Rządu. W mowie swej poseł Karau żądał uregulowania stosunków z kościołem ewangelicko-unijnym i spraw szkolnictwa mniejszościowego. Poseł Karau podkreślił z uznaniem fakt wyzwalania się administracji z pod wpływów poselskich, natomiast wystąpił przeciwko, według jego mniemania, odsuwaniu czynników niemieckich w niższej administracji. Skarżył się na niezatwierdzenie wyborów komunalnych w szeregu gmin na G. Śląsku oraz na niezatwierdzenie na stanowiskach wójtów i sołtysów w Woj. Poznańskim i Pomorskim, obywateli narodowości niemieckiej. Poseł Karau stwierdził również w swem przemówieniu, że organizacje przygotowania wojskowego są wymierzone przeciw Niemcom. Uważa, że na tę pracę zużywa się zbyt „dużo kosztownego czasu“.

Wystąpił wreszcie poseł Karau przeciwko projektowi podzielenia w ustawie samorządowej terytorjum Państwa na strefy i rejony.

Przytoczone powyżej motywy posła Karau'a spowodowały wyrażenie nieufności dla Rządu przez klub niemiecki.

Dnia 22-go lutego rozpoczął się w Łodzi 3-ci Zjazd „Deutscher Volksbund“.

Posel Spikermann wygłosił przemówienie, w którym z radością stwierdza, że konieczność organizowania się żywołu niemieckiego w Polsce stała się zrozumiała wreszcie dla wszystkich. Zjazd poruszał przede wszystkim sprawy szkolne i kościelne. Zjazd przewotował swoje zaufanie do parlamentarnego klubu niemieckiego, zwłaszcza zaś za jego opozycyjne stanowisko w stosunku do obecnego Rządu. W części sprawozdawczej Zjazdu ustalono 16.000 członków oraz 258 Kół.

Dnia 27-go lutego została przyjęta w Katowicach przez Ministra Zaleskiego i Min. Kwiatkowskiego delegacja „Volksbundu”. Audjencja trwała 10 minut. Delegacja złożyła memoriał poruszający głównie sprawy szkolne.

PRZEGLĄD PRASY NIEMIECKIEJ.

Dla obiektywnego czytelnika prasy niemieckiej w Polsce, nawiasem mówiąc, bardzo licznej i rozpowszechnionej, nadzwyczaj charakterystycznym wydawać się musi jednostronne zajmowanie stanowiska tej prasy we wszystkich tych *zagadnieniach polskich, które odnoszą się do Rzeczy Niemieckiej*. Prasa niemiecka, zarówno lewicowa jak i prawicowa, gospodarczofachowa czy polityczna w zagadnieniach polsko-niemieckich nie różni się niczem od prasy berlińskiej. W ostatnim czasie szczególnie jasno uwydatniło się to z okazji omawiania rokowań handlowych polsko-niemieckich.

Jeszcze w czasie trwania rokowań, ubolewa „Freie Presse” (Nr. 1 z 1.I 1927 r.), że Polska nie zawarła dotąd traktatów handlowych ani z Rosją, ani z Niemcami. „Zdaje się, że (Polska) od czasów Wersalu przyzwyczajona była do tego, że Niemcy przyjmując muszą wszystkie warunki, ale Niemcy dziś tego czynić nie potrzebują; jeżeli Francja i Anglja mogą Niemcom ustępować, to tembardziej nie potrzebowałyby się tego wstydzic Polska”.

„Posener Tageblatt” (Nr. 16 i 17 z 21 i 22.I 1927), przytaczając słowa senatora

Busego, wypowiedziane na 3 zjeździe „Westpolnische Landwirtschaftliche Gesellschaft”, wymienia jako pozytywny środek zaradczy na ciężkie położenie kraju, zakończenie wojny celnej z Niemcami.

Jeszcze przed zerwaniem rokowań podaje „Der Oberschlessische Kurier” (Nr. 21 z 27.I 1927) w korespondencji z Berlina, że ponowne wydalenie przez władze polskie 4 Niemców z Górnego Śląska wywołało w miarodajnych kołach wielkie zdziwienie; tłumaczy to jako chęć Rządu Polskiego przeszkadzania rokowaniom o prawo osiedlenia.

Z chwilą zerwania rokowań stara się prasa niemiecka usprawiedliwić postępowanie Rządu Niemieckiego i winę całą przerzucić na Rząd Polski. Wydania z dn. 10 lutego 1927 r. „Kattowitzer Zeitung”, „Der Oberschlesische Kurier” i „Volks-wille” zamieszczają półurzędową informację „Telegraphen Union”-w sprawie rokowań. „Kattowitzer Zeitung” Nr. 33 z 11 II 1927 r. uważa, że odmówienie przedłużenia zezwolenia na pobyt funkcjonariuszom kolejek śląskich w obecnym stadium rokowań nie było rozsądne i musiało być uważane przez Niemcy za prowokację.

„Freie Presse” (Nr. 39 z 9.II 27 r.) powtarza za Berlinem informacje, że postępowanie polskich władz wskazuje na to, iż strona polska lekceważy rokowania o prawo osiedlenia się.

„Kattowitzer Zeitung” (Nr. 34 z 12.II 27), stara się osłabić znaczenie zerwania rokowań przez niemiecki rząd nacjonalistyczny i tłumaczy, że w zerwaniu rokowań handlowych nie należy dopatrywać się zapoczątkowania wielkiej ofensywy politycznej Niemiec przeciw Polsce, gdyż zerwanie układów opiera się na wytycznych, wydanych jeszcze przez rząd poprzedni.

Również „Deutsche Rundschau” (Nr. 37 z 16.II 27) stara się dowieść, że obecny skład Rządu Rzeszy nie miał żadnego wpływu na konflikt polsko-niemiecki, a ponadto uważa za niedorzeczne twierdze-

nie, że Niemcy chcą w ten sposób przeszkodzić rokowaniom polskim o pożyczkę zagraniczną.

„Pommereller Tageblatt“ (Nr. 35 z 13 II 27), pisząc o konieczności ustępstw ze strony polskiej, twierdzi, że podczas gdy Niemcy dążą do niezależności we wszystkich dziedzinach, a więc także w dziedzinie gospodarczej, Polska nie chce zrezygnować z niczego, co jej przed laty konjunktura polityczna przyznała. Na innym miejscu ten sam „Pommereller Tageblatt“ (Nr. 36 z 15.II 27) zdradza istotne dążenie Niemców oraz cel rokowań handlowych z Polską, dziwiąc się, że pewne koła polskie nie mogą zrozumieć, że żądanie Niemiec są naturalnym wynikiem powiększonej gospodarczej potrzeby ekspansyjnej powracającego do zdrowia narodu, z którą inne państwa się liczyć muszą.

*

Jednakże nietylko z okazji zerwania rokowań handlowych prasa niemiecka w Polsce zajmuje charakterystycznie takie samo stanowisko, jak prasa Rzeszy Niemieckiej: z podobnym mianowicie sentymentem odniosła się do przemówienia p. Ministra Zaleskiego na bankiecie inauguracyjnym Towarzystwa Badań Zagadnień Międzynarodowych. Tak samo jak prasa Rzeszy Niemieckiej starała się to przemówienie p. Ministra Spraw Zagranicznych zbagatelizować i wyrażała zdziwienie, że polskie czynniki oficjalne poruszają zagadnienie granicy polsko - niemieckiej, chociaż niemieckie sfery rządowe nie występowały z takim żądaniem, tak samo również dopatruje się „Deutsche Rundschau“ (Nr. 9, z dn. 13.I 27) „w tej tak w swej doniosłości fatalnej mowy, potrzeby zrobienia układu w stronę obozu Dmowskiego i ofiarowania usług nacjonalistom francuskim“. W poruszeniu problemu korytarza widzi autor czyjąś chęć wbicia nowego klina między Polskę a Niemcy.

Również „Der Oberschlesische Kurier“ (Nr. 5 z 8.I. 1927), pisząc o expo-

sé p. Ministra Zaleskiego na komisji budżetowej, uważa, że przemówienie to było potrzebne dla celów wewnętrzno - politycznych, gdyż ostry ton przeciwko Niemcom nie odpowiada podstawowej linii politycznej, jaką Polska musi przestrzegać wobec Niemiec. O drugiej mowie p. Ministra Zaleskiego pisze ten sam dziennik (Nr. 7 z dnia 11.I. 1927), że jest ona o wiele ostrzejsza, aniżeli pierwsza. Powodu prawdopodobnie należy szukać w tem, że Narodowa - Demokracja pierwszej mowy nie chciała absolutnie przyjąć do wiadomości, wobec czego drugie przemówienie musiało wypaść nieco ostrzej, ażeby stronnictwo to nastroić przyjaźniej. W następnym numerze uważa ten sam dziennik, że na treść takiego przemówienia nie pozostała bez wpływu także chęć przygotowania terenu pod pertraktacje o niemieckie twierdze wschodnie.

*

Przy ustosunkowywaniu się mniejszości niemieckiej do Rządu staje prasa niemiecka w Polsce już na bardziej obiektywnym stanowisku, uzależniając wzg. motywując przeważnie swoją opozycję wobec Rządu względami natury wewnętrznej. Jednakże i przy tej sposobności przebija nieraz oglądanie się na zewnętrzny stosunek Polski do Rzeszy Niemieckiej.

Omawiając nadzieje mniejszości niemieckiej, pisze „Pommereller Tageblatt“ (Nr. 1 z 1.I. 1927): „Przewrót majowy nie urzeczywistnił wzbudzonych nadziei co do zmiany kierunku w ustosunkowaniu się Polski wobec Niemiec. Musimy z pożałowaniem stwierdzić, że z inicjatywy Warszawy nic nie zrobiono, co mogłoby być uważane za wdzięczność za bezprzykładną wprost lojalność Rzeszy Niemieckiej, która w maju wstrzymała się od wszelkiego wtrącania się do wydarzeń w Polsce“.

Jakie były te nadzieje mniejszości niemieckiej, pozwala przypuszczać „Katto-

witzer Zeitung" (Nr. 43, z 23.II.27), pisząc o zmianie frontu Polski w polityce zagranicznej (wobec Anglii), między innymi następująco: „Jeszcze przed pół rokiem, a nawet przed trzeba wzgl. dwoma miesiącami posiadał obóz Piłsudskiego szereg wpływowych osób, które życzyły sobie stanowczego porozumienia z Niemcami, nawet za cenę rewizji granic. Dziś nie myśli nikt z obozu Piłsudskiego o tem, by Niemcom uczynić jakiegokolwiek ustępstwa, ponieważ polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych otrzymało z kompetentnych kół angielskich przyrzeczenie, że Anglja nie dopuści do rewizji granic polsko-niemieckich“.

Ż y d z i.

KRONIKA ŻYDOWSKA.

Debaty nad preliminarzem budżetowym w komisjach skarbowo-budżetowych Sejmu i Senatu oraz na posiedzeniach plenarnych ujawniły stanowisko żydowskiej reprezentacji parlamentarnej wobec Rządu. Na jednym z posiedzeń swoich, „Koło Żydowskie“ uchwaliło wstrzymać się od głosowania nad wnioskami o charakterze politycznym, podczas głosowania nad budżetem. „Koło“ zdecydowało się głosować przeciwko demonstracyjnemu wnioskowi politycznym, skierowanemu przeciwko rządowi, o ile będą to wnioski prawicowe, a źródłem ich będzie niezadowolenie z liberalnych posunięć Rządu w stosunku do Żydów i innych mniejszości narodowych. Podczas dyskusji nad budżetem poszczególnych ministerstw przedstawiciele „Koła“ poddali krytyce linię polityczną rządu w stosunku do Żydów, wskazując na fakt niespełnienia przez Rząd danych przyrzeczeń co do uregulowania szeregu palących kwestyj, jak na przykład zniesienia drogą ustawową przestarzałych ograniczeń prawnych, pozostałych z czasów zaborców, zmodyfikowania ustawy o przymusowym odpoczynku niedzielnym w duchu życzeń żydowskich sfer kupieckich i

rzemieślniczych, zmianę polityki ekonomicznej w stosunku do kupiectwa żydowskiego (mowa sen. Truskiera) zaspokojenie postulatów żydowskich w dziedzinie kulturalnej (mowa sen. Rubinstejna) i t. d. i t. d. Stanowisko żydowskiej reprezentacji parlamentarnej do Rządu wynika z niejednolitego jej składu osobowego. W pierwszych latach kadencji obecnego Sejmu do przewrotu majowego uwydatniały się dwa sposoby reagowania na stosunki polityczne. Jedni stali na stanowisku nieprzejednanej „pryncypjalności“ i opozycji; inni twierdzili, że życie społeczne i polityczne nie może być kierowane według zgóry ułożonych reguł i skrajna nieustępliwość wobec stosunków nowoczesnego państwa jest anachronizmem.

Warto zaznaczyć, że niektórzy zdeklarowani opozycjoniści z „Koła“ z czasów przedmajowych zajęli wobec obecnego Rządu stanowisko pozytywne bez zastrzeżeń, obdarzając Rząd „kredytem długoterminowym“ i łagodząc dotychczasową swą zasadę: do ut des, aby zmanifestować swą wiarę w dobre chęci oraz zdecydowane czyny Rządu w stosunku do żydów. Posłowie żydowscy z Małopolski wzięli a-sumpt do skrytykowania tego stanowiska swych kolegów sejmowych, wytykając im niekonsekwentność postępowania. Naogół „Koło“ zajmuje w stosunku do Rządu nadal stanowisko wyczekujące. Od czasu do czasu zdradza jednak pewne zniecierpliwienie w formie łagodnych gróźb przejścia do opozycji.

Z inicjatywy C. K. Bundu odbyła się w drugiej połowie lutego r. b. konferencja między „Bundem“ a „Ukraińską Radykalną socjalistyczną Partją“. Omawiane były sprawy organizacyjne partyj i stanowiska ich w aktualnych sprawach politycznych. Konferencja uchwaliła podtrzymanie stałego kontaktu między obu partjami.

N. C. K. „Bundu“ odbył również konferencję z „Niezależnymi“. Porządek dzienny obrad był: sytuacja polityczna i stosunki międzypartyjne.

W pierwszej kwestji stwierdzona została zgodność poglądów na sprawy ogólne oraz opozycja do Rządu.

W sprawie stosunków międzypartyjnych „Bund“ stoi w zasadzie na stanowisku utworzenia „Ogólnej Socjalistycznej Partji Krajowej“, mającej objąć wszystkie warstwy robotnicze bez różnicy narodowości, zgrupowanych w autonomicznych narodowych organizacjach. W toku dyskusji „Niezależni“ zaznaczyli, że próby komunistów, idące w kierunku stworzenia „jacejek“ w łonie organizacji „Niezależnych“ zostały całkowicie zlikwidowane. „Niezależni“ oddzielają się wyraźnie od ideologii i taktyki partji komunistycznej.

*

W początkach lutego (6 i 7) odbył się w Warszawie zjazd przedstawicieli gimnazjów hebrajskich. Ze sprawozdania wynika, że w Polsce istnieje 16 gimnazjów hebrajskich z liczbą 3.500 uczniów. Zjazd omawiał kwestje organizacyjne oraz sytuację prawną rzeczonych gimnazjów.

Na plenarnym posiedzeniu C. K. „Bundu“ w początkach lutego przyjęta została następująca rezolucja:

„Wzmoczone w ostatnich czasach represje przeciwko ruchowi robotniczemu wogóle, a w stosunku do mas mniejszości narodowych w szczególności stwarzają obecnie tem większą konieczność podjęcia wspólnej walki całej klasy robotniczej przeciw eksterminacyjnej polityce reakcji oraz o całkowitą wolność polityczną ruchu robotniczego, tudzież o amnestję dla wszystkich więźniów politycznych w kraju. C. K. postanawia zwrócić się do międzypartyjnego sekretarjatu dla walki o amnestję z wnioskiem o utworzeniu wspólnego organu dla przeprowadzenia tej walki“.

W pierwszej połowie stycznia przybył do Polski na zaproszenie organizacji sjonistycznej w Polsce generał Windham Deeds.

Na skutek przyjazdu wybitnego Anglika, gorącego zwolennika i propagatora idei sjonistycznej wśród sfer chrześcijańskich, nastąpiło ożywienie ruchu sjonistycznego w Polsce.

Podczas jego pobytu w Warszawie, Lwowie, Krakowie i Łodzi, organizacja sjonistyczna urządziła szereg rautów i zebrań, na których byli obecni również przedstawiciele władz polskich.

Znamiennym jest fakt, że na rauce w Warszawie, na którym obecni byli ministrowie Zaleski i gen. Sławoj-Składkowski — nie było przedstawicieli poselstwa angielskiego.

W zeszłym miesiącu Egzekutywa Wszechświatowej Organizacji Sjonistycznej w Londynie urządziła przyjęcie na cześć Windhama Deeds'a. Zebraniu przewodniczył N. Sokołow. Deeds w dłuższym przemówieniu, wyraził się z wielkim uznaniem o gościnności, okazanej mu ze strony polskich władz w czasie jego pobytu w Polsce.

W Polsce panuje obecnie przekonanie, że nacjonalizm żydowski nie może stanowić przeszkody dla polskich interesów politycznych. Deeds w czasie swej podróży po Polsce stwierdził, że w wielu kołach polskich istnieje zainteresowanie i sympatja dla Sjonizmu.

Ważnym wydarzeniem w życiu organizacji sjonistycznej w Polsce było również przybycie do Polski w ubiegłym miesiącu, działacza sjonistycznego, Włodzimierza Żabotyńskiego. Wygłosił on szereg odczytów o Palestynie i Sjonizmie w różnych miastach Polski.

Na tle działalności Żabotyńskiego wywiązała się w prasie żywa polemika.

Prezes organizacji sjonistycznej w Polsce Leo Lewite, jako przedstawiciel ideologii sjonistycznej, znanej p. n. „Etlis Libnoster“, uzasadniał w „Hajncie“ (18 lutego) taktykę d-ra Weismana w sprawie umowy z grupą Louis Marshalla o rozszerzenie t. zw. „Agencji Żydowskiej“. Or-

organizacja sjonistyczna nie wzięła oficjalnego udziału w przywitaniu w Polsce Żabotyńskiego. Zwolennicy Żabotyńskiego w Polsce, bierni t. zw. „Al Hamiszenariści“ widzą w wystąpieniach Żabotyńskiego dążność do uzdrowienia stosunków w łonie organizacji sjonistycznej, widzą drogę do konsolidacji ruchu sjonistycznego.

Żabotyński na konferencji prasowej oświadczył, że nie prawdą jest, jakoby on był inspirowany w swej taktyce przez rząd francuski, raczej on inspirował rząd francuski.

O ruchu rewizjonistycznym w sjonizmie powiedział: „Nie tworzymy żadnej partji w odniesieniu do organizacji sjonistycznej. Są między nami również ogólni sjonisci i socjaliści. Jesteśmy tylko opozycją parlamentarną na tle sjonistycznego parlamentu, t. j. Kongresu. — Cel — to osiągnięcie władzy i stworzenia Egzekutywy, złożonej z rewizjonistów. Środki walki będą konstytucyjne. Do umowy o „Agencji Żydowskiej“ odnosi się on negatywnie.

Rozszerzenie „Agencji“ miałoby znaczenie, gdyby zajmowała się tylko sprawami gospodarczymi.

*

Żydowski ruch spółdzielczy odgrywa poważną rolę w życiu gospodarczym kraju.

Na dzień 1-go stycznia 1927 r. było w Polsce 321 kooperatyw żydowskich z liczbą członków 113.362.

Kapitał zakładowy tych kooperatyw wynosi 4 milj. zł., wkłady 9½ miliona, a bilans ogólny za ub. rok wynosił 48 milionów zł. Saldo zaś udzielonych kredytów wynosiło około 18 milj. zł.

„Bank Polski“ powiększył kredyt dla „Banku dla spółdzielni“ ze 100.000 zł. na wyżej 1 miliona, P. K. O. oddała do dyspozycji żydowskich spółdzielni powyżej jednego miliona, z czego więcej niż połowę na długoterminowy kredyt specjalnie dla rzemieślników.

Rok 1926 odznaczył się silnym rozwojem żydowskiego kredytu spółdzielczego w

Polsce. Na ogólny portfel wekslowy wszystkich polskich banków akcyjnych na sumę 140,5 milj. zł. — portfel wekslowy

Banku dla spółdzielni“ wynosił 16 milj. zł., a inkaśo na około 35 milj. zł. Należy zaznaczyć, że „Bank dla spółdzielni“ obsługuje tylko część ludności żydowskiej, podczas gdy polskie banki akcyjne służą dla 30 milionowej ludności Państwa.

W bieżącym kwartale — blisko sto nowych kooperatyw znajduje się już w stadium organizacji.

*

Zarząd gminy warszawskiej wysłał szeroko umotywowaną depeszę do prezydenta Stanów Zjednoczonych A. P., Coolidge'a z życzeniem ułatwień migracyjnych do Ameryki Północnej dla dzieci i żon emigrantów z Polski, zamieszkałych stale i od dłuższego czasu w Stanach Zjednoczonych A. P.

*

„Joint“ przeznaczył 20.000 dolarów na budowę domów dla bezdomnych w Brześciu. Rząd udzielił gruntów, a miasto budulca.

*

Tow. „Ort“ udzieliło swym miejscowym komitetom w drugiej połowie 1926 r. subsydja w sumie 111.000 złotych.

PRZEGLĄD PRASY ŻYDOWSKIEJ.

Prasa żydowska, niby seismograf polityczny, notuje, omawia i dyskutuje wszelkie przejawy z życia politycznego Państwa. W pewnych sprawach uderza zadziwiająca zgodność poglądów, cieniowana tylko różnorodnością temperamentów pióra, w innych znów dosadna rozbieżność w oświetleniu zwykłych faktów utrudnia sformułowanie syntezy tych poglądów.

W dziale sprawozdawczym jeden z najważniejszych momentów życia politycznego, który absorbował poważnie prasę żydowską, było ustosunkowanie się „Koła żydowskiego“ do Rządu.

Prasa wierzy w dobre zamiary Rządu

względem mniejszości żydowskiej. „Koło żydowskie“ zachowuje z tego względu stanowisko niezdecydowane w stosunku do Rządu. Oświadczenia i zarządzenia min. Dobruckiego, zarządzenia Izby Skarbowej we Lwowie w sprawie koncesji, okólnik min. Skarbu w przedmiocie przywrócenia koncesji tym, którym ryczałtowo odebrano je w 1926 roku, zarządzenie władz administracyjnych w sprawie uchronienia żydów od zaczepek na jarmarkach w województwie poznańskim, niewątpliwie wpływały na ton prasy żydowskiej.

Jeżeli chodzi jednak o sprawy, mające ogólniejsze znaczenie dla społeczeństwa żydowskiego, jak np. o wprowadzenie pewnych zmian w ustawie o przymusowym odpoczynku niedzielnym na korzyść drobnego kupiectwa żydowskiego i stanu rzemieślniczego, lub o zniesienie dawnych i dziś już zupełnie nieaktualnych ograniczeń, pozostałych po b. zaborcach, lub o sprawy kulturalne, prasa domaga się od przedstawicielstw żydowskich w Sejmie i Senacie energiczniejszego wystąpienia z żądaniem o załatwienie tych spraw w duchu życzeń społeczeństwa żydowskiego.

Posel Thon określił w prasie *stosunek „Koła żydowskiego“ do Rządu*, jako „łagodną opozycję“. Ta łagodna opozycja wyraża się często w powstrzymaniu się od głosowania nad poszczególnymi ustawami, rozważaniami już to w komisjach, już to na plenarnych posiedzeniach Sejmu. Taktyka przytem zachowana jest taka, że „Koło“ dba o to, aby Sejm nie popadł nigdy w konflikt z Rządem z jego przychyny.

Niektóre oświadczenia oraz zapowiedzi Rządu niepokoiły silnie opinię prasy. Mowa profesora Bartla wywołała w prasie żydowskiej b. silne wrażenie.

Z jednej strony wyrażała ona żywe zadowolenie z mocnych słów p. wicepremiera pod adresem prawicy, z drugiej zaś wyrażała zastrzeżenia z powodu ustępu mowy o konieczności wprowadzenia spe-

cialnej ordynacji wyborczej do Rad Miejskich na kresach.

„Unser Express“ (Nr. 32 z dn. 14.II) charakteryzuje w tonie ironicznym taktykę „Koła“ w stosunku do Rządu. Mowa Grünbaumapodczas debat budżetowych w Sejmie była lojalna, mowa Reicha — pokorna. Spodziewano się odpowiedzi prof. Bartla w duchu lojalności „Koła“ do Rządu. Tymczasem prof. Bartel oświadczył, że wprowadzi specjalną ordynację wyborczą dla Rad Miejskich na Kresach Wschodnich. Miało to znaczyć, że tam, gdzie Żydzi posiadali większość, znajdują się oni, na mocy przyszłej ordynacji wyborczej, w mniejszości. „Nasz Przegląd“ (S. Hirschhorn Nr. 46) dowodzi, że prof. Bartel dąży do pojednania z prawicą kosztem mniejszości narodowych.

„Der Morgen“, organ lwowski zamieszcza artykuł posła Frostiga (Nr. 76), uzasadniając konieczność popierania Rządu p. marszałka Piłsudskiego ze względu na ataki Głębińskiego z trybuny sejmowej, skierowane przeciw Żydom. W interesie Żydów należy bezwzględnie przeszkadzać endecji w walce jej z Rządem p. marsz. Piłsudskiego, aczkolwiek Rząd ten nie spełnia swych przyrzeczeń w stosunku do najpilniejszych postulatów żydowskich.

Posel Hartglas w artykule w „Hajncle“ (Nr. 30) wytyka również Rządowi bezczynność w sprawie uregulowania aktualnych spraw żydowskich, Rząd wystawia na ciężką próbę cierpliwość „Koła“. Żydzi domagają się od Rządu czynów. Kunktatorska polityka Rządu może doprowadzić wcześniej czy później do jawnej opozycji „Koła“.

*

W związku z dyskusją w sejmowej komisji konstytucyjnej nad wnioskami poselskimi z prawicy i Piasta w sprawie *zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu*, Dr. Szwarbard dowodzi, że wnioski te skierowane są przeciw ludności niepolskiej i zmierzają do „ograbienia ludności niepolskiej, w pierwszym zaś rządzie

żydowskiej, z należnych im, według ustaw państwowych, praw politycznych“.

Przedstawiciele mniejszości narodowych uczynią wszystko, aby udaremnić zakusy prawicy na pozbawienie mniejszości ich najistotniejszych praw obywatelskich.

„Moment“ (Nr. 48) podaje charakterystykę symptomatycznych objawów przyszłej walki wyborczej. Obecnie rozgrywa się cicha walka między reakcją sejmową, która przygotowuje się do zagarnięcia w przyszłości władzy, a Rządem. Walka narazie odbywa się na terenie parlamentarnym. Wydobyte na światło dzienne projektu o zgromadzeniach, dyskusja nad ordynacją wyborczą do samorządów i przyszłego Sejmu są pierwszymi zwiastunami zapowiadającej się walki wyborczej.

Posel Insler w „Lodzer Tageblatt“ (Nr. 51) wzywa do akcji protestacyjnej przeciw planom endecji w sprawie zmiany ordynacji wyborczej. Uważa on, że projektowane wprowadzenie jednomandatowych okręgów wyborczych zwrócone jest przeciwko Żydom, którzy wszędzie stanowią mniejszość. Akcję protestacyjną należy prowadzić wspólnie z innymi mniejszościami oraz z elementami radykalnymi polskiego obozu mieszczańskiego i socjalistycznego, gdyż polityka Rządu i jego taktyka nie dają gwarancji załatwienia tej sprawy w duchu życzeń i potrzeb mniejszości narodowych.

Pozatem cały szereg pism codziennych i perjodycznych z obozu śledzi przebieg dyskusji nad ordynacją wyborczą i oczekuje z żywym zainteresowaniem rezultatów tej parlamentarno-rządowej walki.

Ewentualna taktyka polityków żydowskich przy przyszłych wyborach do Sejmu omawiana była na łamach „Chwili“ lwowskiej z dnia 22-go stycznia w formie wywiadów.

Posel Grünbaum oświadczył, że istnieje prawdopodobieństwo odnowienia bloku.

Fakt założenia wspólnego organu mniejszości narodowych „Natio“ dowodzi, że mimo rozbieżności interesów różnych mniejszości w Polsce, istnieje możliwość solidarnego wystąpienia w sprawach „o znaczeniu zasadniczym“.

Posel Kirszbraun jest zwolennikiem kuryj narodowościowych. Pragnąłby raczej bloku wyborczego partyj żydowskich z wszystkich dzielnic Polski. Gdyby sfery rządzące odnosiły się negatywnie do koncepcji kuryj narodowościowych, należałoby dążyć do stworzenia bloku mniejszości narodowych.

Posel Reich nie wierzy w blok mniejszości, ponieważ w łonie mniejszości ukraińskiej i białoruskiej panuje rozłam. Zresztą, wspomniane mniejszości nie połączą się z Żydami z wielu innych względów. Żydzi winni myśleć o bloku partyj żydowskich.

*

Dokonane aresztowania wśród posłów białoruskich z „Hromady“ odbiły się żywym echem w prasie żydowskiej, która naogół nieaprobowwała kroku Rządu.

Posel Ryngel, w lwowskim dzienniku „Der Morgen“: (Nr. 82), twierdzi, że aresztowanie posłów białoruskich było błędem politycznym, który wywarł w Europie złe wrażenie. Polska stara się obecnie o pożyczkę w Ameryce, nie powinna więc wywoływać wrażenia, że mniejszości słowiańskie są tak silnie podżegane przez bolszewików rosyjskich, że chcą się oderwać od Polski. To samo pismo zamieszcza wywiad swego współpracownika z posłem Jeremiczem, który uważa, że ostatnie aresztowania są manewrem przedwyborczym i ofensywą przeciwko narodowości białoruskiej.

Posel Dr. Wygodzki pisze w tymże dzienniku o kwestji białoruskiej w Polsce, że Polska winna dać Białorusinom szeroką autonomję terytorjalną i przeprowadzić reformę rolną na korzyść Białorusinów.